

Kraków, 17.09.2013

dr hab. Andrzej Pawelec
Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Łukasza Wiraszki

pt. *Kategoria punktu widzenia w przekładzie ustnym z perspektywy językoznawstwa kognitywnego*
(w relacji język polski – język angielski)

W przedstawionej do recenzji rozprawie mgr Łukasz Wiraszka postawił sobie za cel „podjęcie problemu punktu widzenia mówiącego w przekładzie ustnym z perspektywy językoznawczej”. To ogólne sformułowanie przyjmuje bardziej konkretny kształt na trzech płaszczyznach: teoretycznej, badawczej oraz dydaktycznej. Na płaszczyźnie teoretycznej Autor wskazuje cztery główne cele: 1. wyznaczenie zakresu pojęciowego kategorii punktu widzenia; 2. wyodrębnienie głównych elementów tejże kategorii; 3. wskazanie jej prototypowych wyznaczników językowych; 4. porównanie tychże w ramach analizowanej relacji językowej. Na płaszczyźnie badawczej – która stanowi sedno recenzowanego projektu – Autor stawia szerokie „pytanie o skalę oraz typy zmian punktu widzenia występujących w przekładzie ustnym”; zamierza przy tym pokazać, w szczególności, jak różnią się pod względem ilościowym i jakościowym analizowane przesunięcia w przekładzie symultanicznym i konsekwentnym. Na koniec wreszcie, Autor pragnie przedstawić – na płaszczyźnie dydaktycznej – implikacje pedagogiczne podjętych badań (s. 20).

Układ dysertacji jest logiczny i przejrzysty. Poprzedzona krótkim wstępem, składa się z pięciu rozdziałów, uwag końcowych oraz bogatej bibliografii obejmującej ponad 150 pozycji. Integralną częścią rozprawy jest niemal 100-stronicowy załącznik zawierający transkrypcje całości analizowanego materiału językowego opatrzone oznaczeniami zjawisk zaklasyfikowanych do kategorii punktu widzenia.

We wstępie Autor przedstawia przesłanki projektu i omawia przyjętą metodę. Wyjaśnia przy tym, że jego podejście różni się istotnie od badań kontrastywnych: przedmiotem badań są bowiem przesunięcia „niewynikające z rozbieżności między systemami języka źródłowego i docelowego, lecz będące efektem podejmowanych przez tłumacza decyzji” (s. 4). W rozdziale pierwszym Autor kompetentnie charakteryzuje naturę przekładu ustnego, który wymaga umiejętnego posługiwania się „tarykami przetrwania”. Pokazuje zarazem, że związana z tym stanem rzeczy norma

minimalizacji wysiłku kognitywnego – umożliwiającą skuteczniejsze przetwarzanie i przeformułowanie nadmiaru informacji „w czasie rzeczywistym” (czy to w formie symultanicznej, czy to w formie konsekwentnej) – stoi w sprzeczności albo przynajmniej znajduje się w opozycji do nie mniej istotnej normy, która zakłada przyjęcie punktu widzenia nadawcy wypowiedzi przez tłumacza. Autor zdecydowanie podkreśla wagę tej drugiej normy (zwłaszcza w kontekście dydaktycznym), co rozumiałe w związku z celami, jakie sobie postawił. Wypada jednak zauważyć – czego zresztą Autor nie neguje – że napięcie między obiema normami jest rzeczywiste. W związku z tym określenie relacji między nimi (czy zgoła wskazanie prymatu jednej z nich) jest zadaniem, którego rezultat w sposób zasadniczy wpływa na rangę omawianego projektu. Do tej kwestii wrócę w dalszym ciągu recenzji.

Rozdział drugi zawiera skrótową prezentację „trzech istotnych koncepcji kategorii punktu widzenia wywodzących się z badań nad narracją literacką”, które Autor uznaje za przydatne „dla celów językoznawczej analizy [...] przejawów [tej kategorii]” (s. 22). Autor omawia tu koncepcje Uspienskiego, Fowlera i Simpsona. Istotne znaczenie dla dalszych rozważań ma również krótki ustęp, w którym Autor uzasadnia użycie terminu „punkt widzenia” na określenie szeregu zjawisk językowych, które nie mają związku z przyjmowaniem perspektywy bądź naocznością. Autor stwierdza – w duchu kognitywnym – że kategoria punktu widzenia jest kategorią radialną: wymiar przestrzenny stanowi jej centrum bądź użycie „prototypowe”, a pozostałe użycia czy „rozszerzenia” mają charakter metaforyczny (s. 23). Uważam, że ta kluczowa decyzja terminologiczna nie jest uzasadniona w sposób wystarczający. Mam wrażenie, że Autor uznał po prostu taki wybór za oczywisty w świetle założeń gramatyki kognitywnej Langackera i Talmy'ego, które przedstawił w rozdziale trzecim. Wystarczy jednak przyjrzeć się katalogowi „wyznaczników punktu widzenia” w języku polskim i angielskim, który Autor zaprezentował w rozdziale czwartym (katalog obejmujący m.in. deikse społeczną, modalność, wartościowanie czy wyrazistość informacji), żeby zrodziła się wątpliwość, czy termin „punkt widzenia” jest adekwatny.

Mówiąc ogólnie: „ustytuowania” interlokutorów w przestrzeniach dyskursu nie da się zredukować do kwestii punktu widzenia, gdyż takie usytuowanie obejmuje szereg relacji egzystencjalnych – dotyczących nie tyle punktu widzenia, ile raczej punktów czy sfer oddziaływania na innych uczestników rozmowy bądź reagowania na ich wpływ. W związku z powyższym kwestia „kształtowania formy przekazu” nie może być zredukowana do oglądu sceny, na której ma miejsce jakaś akcja. Założony przez Langackera w „modelu sceny” niezaangażowany obserwator zdarzeń – konceptualizowanych z kolei w ramach modelu „dynamiki sił” Talmy'ego (por. s. 65 i następne) –

stanowi daleko posuniętą idealizację (czy zgoła fikcję). Dyskurs bowiem nie polega w pierwszym rzędzie na „oglądzie” i „konceptualizacji” zdarzeń, gdyż ze swojej istoty sam jest zdarzeniem społecznym (podlegającym jakiejś „dynamice sił”). Kształtowanie przekazu wiąże się więc nie tyle z wyborem punktu widzenia, ile raczej – i to zasadniczo – z wyborem formy oddziaływania.

Powyższa uwaga jest jednak raczej zastrzeżeniem dotyczącym ograniczeń przyjętego przez Autora teoretycznego punktu widzenia niż zarzutem wobec praktycznych zastosowań tego (kognitywnego) stanowiska, a tym bardziej samego projektu, który oceniam bardzo wysoko. Jego rezultaty zostały zebrane w rozdziale piątym. Znajdujemy tam szczegółową analizę zgromadzonego materiału w niektórych „wymiarach” z katalogu przedstawionego w rozdziale czwartym. Są to: deiksa czasowa i społeczna, modalność epistemiczna, subiektywizm/obiektywizm, wartościowanie, wyrazistość informacji, konceptualizacja zdarzenia oraz poziom uszczegółowienia. Autor w swoich komentarzach do wybranych przykładów wykazuje się dużą spostrzegawczością i trzeźwością osądu. Co więcej, rozpoznaje zjawiska, które rzucają nowe światło na założenia przyjęte w rozprawie.

Możemy w tym miejscu powrócić do wspomnianego wcześniej „napięcia” między normą minimalizacji wysiłku kognitywnego – w związku z nadmiarem informacji do przetworzenia w czasie rzeczywistym – a normą zachowania przez tłumacza punktu widzenia nadawcy. Kwestia ta – jak się wydaje – jest związana również z postulowanym przez Autora przedmiotem badań, którym mają być – jak pamiętamy – przesunięcia „niewynikające z rozbieżności między systemami języka źródłowego i docelowego, lecz będące efektem podejmowanych przez tłumacza decyzji” (s. 4). W tym kontekście przyjrzyjmy się przykładom dotyczącym deiksy społecznej, które zostały przedstawione na s. 138-139: w tym materiale odpowiednikiem angielskiego *Thank you* jest na ogół „Dziękuję bardzo”, niezależnie od kierunku tłumaczenia; ponadto „Dziękuję” pojawia się na końcu wypowiedzi nawet wtedy, kiedy w dyskursie angielskim nie ma podziękowania. W swoim wyjaśnieniu tego fenomenu Autor powołuje się na zasadę minimalizacji wysiłku kognitywnego i stwierdza, że „tłumacze traktują stałe elementy wypowiedzi ustnych jako stałe w dosłownym tego słowa znaczeniu, tzn. jako niezmiennie dla danego języka wyrażenia prototypowo używane w określonej funkcji, których można wyuczyć się na pamięć i stosować automatycznie”. Idąc za Autorem, widzimy, po pierwsze, że granica między rozbieżnościami systemowymi a rozbieżnościami wynikającymi z decyzji tłumacza (które są deklarowanym obiektem analizy) nie jest ostra, skoro obok rozbieżności gramatycznych istnieje cały szereg skonwencjonalizowanych rozbieżności „funkcjonalnych”, które są intuicyjnie dostępne tłumaczom. Choć w przypadkach tego

rodzaju „złamanie konwencji” nie jest obciążone piętnem niepoprawności, to (można domniemywać) istnieje jednak wyczuwalna „presja konwencji”, która wpływa na decyzje tłumaczy. Po drugie, i ważniejsze w kontekście celów rozprawy, skoro tak właśnie się dzieje – skoro tłumacz podlega presji tego, „jak (to) wypada powiedzieć” albo nawet tylko, „jak powiedziałoby się” w danym języku – to norma zachowania punktu widzenia nadawcy nie może być założona z góry; staje się ona sensowną dyrektywą tylko w tych przypadkach, gdy wyrażony formalnie indywidualny punkt widzenia niesie przekaz silniejszy od tak pojętej presji konwencji. Uważam, że dużym atutem analitycznej części rozprawy jest dostarczenie materiału, który pozwala dostrzec ograniczenia przyjętych założeń metodologicznych. Jak przystoi samodzielnemu i rzetelnemu badaczowi, Autor gromadzi i analizuje wszystkie dostrzeżone zjawiska, nawet jeśli (w moim przekonaniu) nie może znaleźć dla nich adekwatnego wyjaśnienia w ramach własnego stanowiska.

Na jeszcze większe pochwały zasługuje ostatnia część pracy – wnioski – która uświadamia czytelnikowi, jak wielką i owocną pracę wykonał Autor. Choć przedmiotem analizy był – na pozór – szczupły materiał (s. 5): 16 tłumaczeń konsekwentnych o średniej długości ok. 6 minut oraz 10 tłumaczeń symultanicznych o średniej długości 9 i pół minuty (równa liczba tekstów w obu kierunkach językowych), to Autor zlokalizował w tym materiale aż 1200 przypadków „zaburzeń ekwiwalencji” w obrębie analizowanych kategorii (s. 198). Skalę tego dokonania pokazuje najlepiej dodatek zawierający transkrypcję owych 194 minut wypowiedzi: niemal w każdym zdaniu Autor dostrzega i odpowiednio klasyfikuje jakieś przesunięcie (średnio jedno na 10 sekund).

W tym miejscu możemy już spróbować ocenić, w jakim stopniu Autor zrealizował cele, które sobie postawił. Jeśli idzie o cele teoretyczne, otrzymujemy rzetelną prezentację stanowiska kognitywnego. Choć stanowisko to – jak próbowałem pokazać – ma pewne ograniczenia (co dotyczy przecież każdej postawy metodologicznej), to niewątpliwie dostarcza poręcznych narzędzi do analizy tekstów, a w szczególności tekstów (wypowiedzi) w przekładzie. Widać to znakomicie na płaszczyźnie badawczej dysertacji: Autor w sposób niebywale skrupulatny skatalogował i przeanalizował ogromną liczbę przesunięć i na tej podstawie wskazał szereg interesujących regularności i zależności w ramach relacji między tłumaczeniem konsekwentnym a symultanicznym, jak i między tłumaczeniem z angielskiego na polski i z polskiego na angielski. Nie mam wątpliwości, że wykazał się nieprzeciętnymi zdolnościami do analizy i syntezy, a zarazem dostarczył obfitego materiału do dalszych badań na tym polu.

Jeśli idzie o płaszczyznę dydaktyczną, z jednej strony mam pewne wątpliwości dotyczące przyjętego stylu argumentowania, z drugiej jednak żywię głębokie przekonanie o kapitalnym znaczeniu przeprowadzonych analiz. Co do wątpliwości: zachowanie w przekładzie „punktu widzenia” mówiącego (jeśli pozostaniemy przy tym terminie) nie może być traktowane jako samoistny cel. Trudno zaakceptować stwierdzenie, że analizowane przesunięcia oznaczają „wypaczenie” punktu widzenia mówiącego (s. 198). Dzieje się tak tylko w tych przypadkach, gdy owe przesunięcia uniemożliwiają czy utrudniają słuchaczowi adekwatną rekonstrukcję przekazu. „Zaburzenia ekwiwalencji” należy więc umieścić w szerszym, dynamicznym kontekście „adekwatnej rekonstrukcji przekazu” (co stanowi ogromne wyzwanie dla dydaktyka). Zarazem jednak uważam, że podjęta próba „kodowania” szerokiego spektrum zjawisk językowych może dostarczyć znakomitych narzędzi pedagogicznych. Jeśli studenci nauczą się sami rozpoznawać i kodować rozmaite typy „zaburzeń ekwiwalencji”, będą dokonywać bardziej świadomych wyborów w trakcie tłumaczenia. Mam poczucie, że użycie zgromadzonego (bądź analogicznego) materiału w celu kształcenia adeptów przekładu ustnego stanowi oczywisty kolejny krok na obranej drodze i pokazuje, w jakim stopniu jest ona słuszna.

Co do strony formalnej, praca jest napisana przejrzysto, rzeczowo i starannie. Mam tylko niewielkie zastrzeżenia do formy przekazywania cudzych poglądów, z którymi autor najwyraźniej się utożsamia. Np. na s. 65, gdzie autor przedstawia stanowisko kognitywne, czytamy: „Człowiek pojmuje otaczający go świat – a także swój świat wewnętrzny – za pomocą zakorzenionych w (nie) świadomości **wyidealizowanych modeli poznawczych**” (emfaza w oryginale). Autor w tym kontekście powołuje się wprawdzie na Lakoffa, ale taki sposób podania materiału może sugerować, że Autor ogłasza obiektywną prawdę o świecie, gdy tymczasem referuje jedynie obrane stanowisko teoretyczne.

Reasumując, recenzowaną rozprawę, którą wyróżnia nowatorskie i twórcze podejście do badanych zjawisk, oceniam bardzo wysoko i z całym przekonaniem wnoszę o dopuszczenie p. mgr Łukasza Wiraszki do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnioskuje ponadto o wyróżnienie pracy w związku z jej walorami wykraczającymi ponad przyjęte standardy.